



W oczekiwaniu majowej jutrzhenki zjednoczenia

Historyczna manifestacja w Manchesterze

WSZYSZY
DO MANCHESTERU!

lat — „...że wszystko zle mi nie“.

Polacy w Wielkiej Brytanii przeżyli swój wielki dzień. Na uroczystość 3 Maja Zjednoczenie Polskie w Manchesterze wraz z kilkunastu organizacjami spośród starej i nowej emigracji zwołało potężny zlot do Manchesteru.

Uroczystości majowe miały się

CO NAS OCZEKIWAŁO
NA ZLOCIE?

Komitec obchodu i zjazdu z inżynierem J. Zabą, Z. Piątkowskim i A. Marchandem na czele już od paru miesięcy przygotowywał uroczystość. Oprócz okoliczności polityczno-narodowej,

cząt i dzieciaków po krakowsku, przystrojonych miłą, swojską modą. Wzajemne uśmiechy, poznawanie się, serdeczności, przywitania...

O pierwszej w hali Kings Hallu — Msza św. Kilka tysięcy ludzi w mrocznej, amfiteatralnej sali. Ołtarz, arena, rozproszona świetla, trochę biele i czerwieni obok ołtarza, wielka tarcza z orłem.

Budzi się jakaś reminiscencja, bardzo już emigracyjna — poczucie odrębności tej modlitwy — tutaj. Jakby się modlili pierwszy chrześcijanie-bojownicy, którzy zdobyli arenę prześladowań w świecie obcych wierzeń. Przy śpiewie chórów i solistów celebrował Mszę św. ks. infułat Michałski z Londynu, w asyście ks. Basa z Manchesteru i ks. Kołodziejczyk. T. J. Ks. Infułat wygłosił piękne kazanie, które było jednocześnie głęboko i ze znanstwem historii ujętym omówieniem Konstytucji majowej i jej wskazań na dzień dzisiejszy: dla przywódców życia polskiego — troski o dobro Rzeczypospolitej, dla domu polskiego, który winien dbać o polskie kształcenie dziecka przez prosty a ważny wysiłek posyłania dzieci na kursy przedmiotów ojczyźnych. Ks. infułat odczytał również specjalnie przesłane dla zebranych błogosławieństwo J. E. Ks. Arcybiskupa Józefa Gawliny, Opiekuna Emigracji Polskiej.

„CIESZ SIĘ, MATKO POLSKO“

Wkrótce po Mszy rozpoczęła się akademja. Sala jak wielki, wklesły zbiornik napęła się szybko kolorowym, gwarnym tłumem. Po uroczystym i gorącym przywitaniu P. Prezydenta R.P., wprowadzono przy dźwiękach „Hasła Wojska Polskiego“ sztandary polskich Kół SPK i proporce harcercskie. Przywieziono też sztandar główny SPK z Londynu. Pięknym wprowadzeniem do akademji były potężnie brzmiące pieśni połączonych chórów: „Bogurodzica“ i „Gaude Mater Polonia“, potem zaświergotały jeszcze maleństwa ze szkół polskich Manchesteru i okolicy piosenką „Witaj, majowa jutrzhenko“, poczem witał gości przewodniczący komitetu obchodu, inż. Jarosław Zaba.

Przemówienie jego było odrębne od przyjętych dotąd akademijnych powitań i — symptomatyczne dla chwili. Zawierało akcenty silne i wyrażające pragnienie zebranych mas: „zgody, zgody chcemy jak najprędzej“. Po raz pierwszy też gospodarz uroczystości wymienił przy powitaniach przedstawicielę stronictwa obu Rad: Politycznej i Narodowej nie w oddzielnych grupach, lecz — jakże błogo było słuchać — po prostu według alfabety. Wiat, taki dobry a prosty polityczny alfabet majowy!

Wyrażenie pragnienia jedności obozu niepodległościowego w mocnym ujęciu końcowym złączyło się ze słowami gorącego „witaj nam“ dla gen. Sosnkowskiego, pochwyconego przez zebranych. W sali zagrzmiąło od szczerej radości i ochoty do tej wyczekiwanej zgody w oklaskach i okrzykach.

Przemówienie gen. Sosnkowskiego trwało ponad dwie godziny. Dla słuchaczy przeszło szybko i nie było długie. Generał mówił spokojnie, w sposób prosty,

równym głosem. Wielką treść zawarł w formie prostej, chciałoby się powiedzieć surowej. Ponieważ treść mowy szła od głębi rzeczywistości polskiej, ta właśnie forma wystawienia, pozbawiona patetycznych frazesów, nadała wagi słowom. Mówił do nas głos sumienia narodu, którego słuchaliśmy, wierząc.

PRZEMÓWIENIE
GEN. SOSNKOWSKIEGO

Generał, uczciwszy na wstępie Prezydenta jako tego, który symbolizuje nasze nieprzedawnione prawa i ciągłość legalną Państwa Polskiego, nawiązał do rocznicy Konstytucji 3 Maja i porównał fakty sprzed 162 lat z obecnymi. „Ufam głęboko — powiedział — iż Polacy dzisiaj na nowym zakręcie historii... nie opóźnią się z koniecznymi decyzjami“.

„...Osiągnięcie jednolitości politycznej Polaków na obczyźnie pozostaje nadal głównym i pilnym zadaniem naszym.“ Za najważniejszą pracę „Zjednoczonego Obozu Walki o Niepodległość“ uznał Generał „usprawnienie walki o sprawę polską na terenie międzynarodowym i demokratyzację życia politycznego“. „Zjednoczenie, choćby ubrane w najpiękniejszą szatę formalną — podkreślił — „lecz nie odpowiadające temu kardynalnemu warunkowi, byłoby jeno pustą formą, martwą literą, rzeczą zbyteczną“. Potrzeba temu obozowi „konstruktywnego, śmiałego i nowoczesnego programu, który bronić praw Ojczyzny naszej, oznaczałby jednocześnie polski przyczyn do rozwiązania zagadnień przyszłości, trapiących świat dzisiejszy“. A więc Polacy na forum międzynarodowym jako czynnik twórczy, samodzielny i budujący.

Mówca nie boi się „zmian form organizacyjnych, urzędów oraz instytucji publicznych, czyli sposobów osiągania celów narodowych“. Za stałe uważał winniśmy tylko „cele zasadnicze, jak wolność, niepodległość i całość Ojczyzny“. „Metody i środki realizacji dostosowywane być muszą do warunków epoki i sytuacji międzynarodowej“. Tym wskaźnikiem kierował się m. in. Józef Piłsudski.

Dla pracy wewnętrznej przy osiągnięciu ideowej reprezentacji polskiej, w której na emigracji widzi zarówno przedstawicieli stronictw politycznych, których istnienie i znaczenie w pełni docenia, jak również przedstawicieli organizacji społecznych, należy ciągnąć nowe, młode siły, a więc doprowadzić do „jedności duchowej pokoleń“.

Ważka myśl o „miejscu dla młodych“ podkreślona została stwierdzeniem: „Młodzież na obczyźnie nie wolno ani na chwilę zapominać, że w Kraju żyją wśród znoju i trudów jej rówieśnicy, z którymi stanie ona kiedyś przy wspólnym warsztacie pracy dla Polski“.

Wiele fragmentów z mowy Generała posiadało charakter aktualno-polityczny.

Nas kombatantów — organizację społeczną i w założeniach swej pracy organizacyjnej szczerze demokratyczną — ucieszyć musiały stwierdzenia powyższe, podkreślające rolę organizacji społecznych i wysunięcie proble-

mu „zbiorowego wysiłku żyjących pokoleń i wszystkich warstw społecznych, upowszechnienie odpowiedzialności za życie i przyszłość narodu.“

Teza ta przeciwstawia się zjawisku ułatwionemu myśleniu dość rozpowszechnionemu wśród Polaków w przetrucaniu ciężaru załatwienia spraw ogólnych na jednostki „opatrznościowe“, które ogół łatwo gloryfikuje lub równie łatwo potępia. O ile w czasach niewoli, podkreślił mówca, zrozumiałe były „wysiłki niewielu“, to obecnie wysiłek pracy ogólnej spocząć musi na szerszych warstwach obywateli.

WIARA
W ZJEDNOCZENIE

Oprócz stwierdzeń i wskazań politycznych przemówienie zawierało akcenty natury moralno-etycznej. Generał podkreślił kilkakrotnie, iż dzieło zjednoczenia może się dokonać jedynie przy dobrej woli, szczerości i ogólnym wysiłku wszystkich. „... Nie ludźmy się bynajmniej, że dokonanie zjednoczenia oznaczałoby natychmiastowe, niejako automatyczne usunięcie wszystkich trudności politycznych oraz kres biedy materialnej w naszym życiu państwowym. Nie wprowadzajmy siebie w błąd, twierdząc, że po zjednoczeniu życie to stanie się od razu łatwiejsze pod każdym względem. Niewątpliwie dla osiągnięcia głównych celów zjednoczenia potrzebnym jest pomnożenie energii duchowej uchodźstwa, powiększenie siły przebojowej obozu walki o niepodległość w stosunku do obcych i swoich.“

„Chąc zaś ową siłę wykrzesać, musimy zawiesić nad sobą oraz naprawdę wdrożyć w życie szereg zasad i nakazów, nieraz twardych i surowych, oznaczających konieczność ofiar i wyrzeczeń się zbiorowych, czy też osobistych.“

Wielką i zasadniczą jest w dziele zjednoczenia rola przywódców życia politycznego i społecznego polskiego — ta myśl przewijała się przez całe przemówienie, ale równie ważnym jest, jak podkreślał kilkakrotnie Generał, udział i poparcie akcji przez całe społeczeństwo. „W sercach i sumieniach zwykłych prostych obywateli“ jest bowiem „ocalenie Kraju i utrzymanie jego jedności“. Należy więc „mówić społeczeństwu szczerą prawdę, nie nawidzieć górnolotnych frazesów, używanych najczęściej dla przystrojenia prawdy, a przede wszystkim wiązać ogół obywateli ze sprawą publiczną poprzez przyznanie im odpowiednich praw politycznych — oto, co jest demokracją rzeczywistą, nie z nazwy jedynie!“

„Nie ma dla Polaków innej drogi zbawienia“, zakończył Generał. „jak droga miłości Braterskiej, której tak wspinały wraz dały dwa najpiękniejsze akty naszych dzieł ojczyźnych: akt Unii Horodelskiej i akt Konstytucji 3 Maja. I dzisiaj, my wszyscy, pozostający bezwzględnie jedynie w stosunku do grzechów godzących w serce Ojczyzny, przeto niewybaczalnych i niezmażalnych, odpuścmy sobie wzajemnie nasze liczne winy i zdobądźmy się na mocną wolę“



Przemawia gen. Sosnkowski.
Z boku organizator zjazdu inż. Zaba.

odbywać przez dwa dni: drugiego i trzeciego maja.

Przeszło sześć tysięcy ludzi — w tym, oprócz przyjezdnych z różnych miejscowości Midlandu, również delegaci z wielu miast i ośrodków z całego kraju, ze stolicą Londynem, z jego najwybitniejszymi działaczami społecznymi i reprezentacją polityczną na czele — zjechało do „polskiej Łodzi“, jak nazywają Polacy Manchester. Już w sobotę przybył P. Prezydent R. P. August Załeski, rząd z premierem dr Odzieźnym i Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Anders.

Przez sobotę i rano niedzielną zjeżdżali liczni działacze polityczni i społeczni ze stolicy. Przybyli: przewodniczący Komitetu Wyk. Rady Politycznej — minister J. Zdzichowski i prezes Rady Narodowej — ambasador W. Grzybowski, prezes i reprezentanci wszystkich stronictw politycznych. Z organizacji społecznych: prezes Zjednoczenia Polskiego na Wielką Brytanię, W. Dołagiewicz, z SPK prezes Zarządu Głównego SPK kol. T. Drwęski, sekretarz generalny SPK kol. S. Soboniewski, prezes Zarządu Oddziału Wielka Brytania, kol. J. Płazak i i.

Wiadomo było, że na akademji trzeciomajowej, w przededniu oczekiwanej zjednoczenia wychodźstwa, generał Kazimierz Sosnkowski wygłosi przemówienie zasadniczej wagi i znaczenia. Z radością jechaliśmy na zlot w nadziei, że może tam być istotnie uroczystość witania „majowej jutrzhenki“, z którą w tym pamiętnym roku chciano wiązać nadzieję przemiany, tak jak w piosence majowej sprzed

którą dać miało przemówienie gen. Sosnkowskiego, zlot miał zagrać i zahuczeć pieśnią rodzimą, zawirować tańcem ludowym, zabłysnąć strojem naszych dalekich okolic. Zapowiedziano konkursy polskich tańców ludowych i pieśni chóralnej, wystawę książki polskiej z przeglądem osiągnięć organizacji społecznych, obiad koleżeński w gronie półtora tysiąca uczestników, zabawy. Jechaliśmy więc po słowa dla spragnionych serc i umysłów i po radość dla oczu i słuchu.

MODLITWA
I SŁOWA DO NARODU

Sercem tętniącym tych dwu dni, wspólnie w wielkiej gromadzie przeżytych, było nabożeństwo i akademja w dniu 3 maja. Uroczystości odbywały się w obszernym parku „Belle Vue“, całkowicie zarezerwowanym na użytek zlotu. Angielski „lovely day“ był na nas istotnie łaskawy. Ogarnęło nas słodkie wiosenne powietrze i zapachem młodych listków brzozy, narcyzów i tulipanów, ze słońcem tak dopiekającym, jak w Polsce podczas obchodów majowych... Wydaje mi się, że wreszcie od lat na uchodźstwie poczulimy się tego mają radośnie i lekko, jakby dawniej w pochodach szkolnych czy organizacyjnych w naszych rodzinnych miastach i wioskach.

Tłumy i tylko polskie tłumy w parku i budynkach. Uprzejmie przestraszeni angielscy woźni w uniformach przy wejściu byli jedynym przypomnieniem rzeczywistości. Ludzie solidnie ubrani, widocznie już nieźle zagospodarowani, wiele pań, dziewcz-

Praca kombatancka pod modrym niebem Argentyny

Dnia 31 maja b. r. odbędzie się w Buenos Aires nadzwyczajne walne zebranie Zarządu Oddziału SPK Argentyna celem dokonania wyboru delegata na zjazd sierpniowy w Londynie.

Oddział SPK w Argentynie posiada dwa Koła: w Buenos Aires i w Rosario oraz sieć delegatów terenowych. Skład Zarządu w obecnej kadencji przedstawia się następująco: kol. mgr Z. S. Kulpiński — prezes, członkowie: koledzy J. Fig. B. Miksztowicz, Z. Smietański, J. Grochowicki, A. Zeromski, J. Redziejowski, F. Caruk, M. Bilski, H. Sobanski, R. Sznurkowski, T. Kot. Komisja Rewizyjna: koledzy J. A. Zawisza — przewodniczący, Z. Biady, K. Krukowski, A. Protasewicz i M. Szepletowska — członkowie.

Stowarzyszenie zarejestrowane jest pod nazwą: Asociacon de Ex-Combatientes Polacos en la Republica Argentina. Statut Oddziału SPK opiera się o ramowy statut Związku Polaków w Argentynie, zatwierdzony przez władze państwowe. Oddział współpracuje ze Związkiem Polaków oraz innymi organizacjami polskimi, jak Samopomoc Lotnicza, Związek b. Żołnierzy Brygady Karpackiej, Chórem im. Chopina oraz polskim duchowieństwem. Przyjazne kontakty utrzymuje Oddział z kombatanckimi amerykańskimi, brytyjskimi, belgijskimi, francuskimi i węgierskimi.

Ostatnie zwyczajne walne zebranie Oddziału odbyło się dnia 18 stycznia b. r.

Zarząd Oddziału prowadzi sekcję odczytowa; jej członkowie wygłaszają odczyty na tematy wojskowe, społeczne i aktualne. Oddział zorganizował w roku ubiegłym obchód „święta żołnierza” oraz obchody rocznic powstania warszawskiego, bitwy o Monte Cassino, bitwy pod Falaise oraz współuczestniczył czynnie w uroczystościach w dniach 3 maja i 11 listopada ze Związkiem Polaków.

W siedzibie Zarządu znajduje się biblioteka z blisko tysiąca tomów, świetlica i czytelnia. Mieszczą się one w wynajętym Domu Kombatancka przy Calle Paso, 133/135 w Buenos Aires. W Domu mieści się również restauracja, herbaciarnia i bar. Lokale te stały się centrum towarzyskim Polaków w stolicy Argentyny. Oddział posiada własny teatr p.n. „Nasz Teatr”, opierający się na siłach aktorskich zawodowych i amatorach, którzy otrzymują zwrot rzeczywistych kosztów.

Własną świetlicę posiada także Koło w Rosario.

Oddział SPK Argentyna współpracuje czynnie ze Związkiem Harcerstwa Polskiego oraz Macierzą Szkolną, udzielając im bezpłatnie swego lokalu i pomocy biurowych. Ponadto wszyscy członkowie Oddziału są stale opodatkowani na rzecz Macierzy Szkolnej, która prowadzi kursy oświatowe oraz obozy letnie. Opodatkowanie to wynosi obecnie na każdego członka Oddziału 4 pesos (około 2 szylingi) rocznie. Z lokalu Oddziału korzysta też Chór im. Chopina oraz Szkoła Nauk Politycznych i Społecznych, prowadzona jako sekcja samodzielną Oddziału przez kol. B. Kaweckiego.

Oddział wydaje drukiem biuletyn pod nazwą „Nasza Sprawa”, ukazujący się raz na dwa miesiące w objętości 16-24 stron. Sprawozdania, komunikaty i ogłoszenia Oddziału ukazują się również w tygodniku „Głos Polski”, który jest organem Związku Polaków.

Opiekę społeczną wykonuje Oddział przez: udzielanie porad prawnych, inwalidzkich, lekarskich, informacje ogólne, pośrednictwo pracy, pomoc w poszukiwaniu rodzin oraz doraźne zapomogi i pożyczki. Ogólna suma udzielonych zapomóg wynosi 1505 pesos. Referat porad prawnych i inwalidzkich prowadził kol. dr Z. Gałaczynski.

Oddział Argentyna prowadzi przychodnię lekarską pod kierownictwem dra W. Topolnickiego, która udziela bezpłatnie porad niezamożnym kolegom oraz inwalidom i kieruje na bezpłatne leczenie do argentyńskich szpitali. Inni członkowie opłacają niskie honorarium — 5 pesos za wizytę.

Celem stworzenia podstaw dla funduszu samopomocowego został powołany do życia „Sklepik Żołnierski”, prowadzony bezinteresownie przez członków Zarządu.

W sumie dorobek Oddziału SPK Argentyna, zważywszy trudne warunki, a zwłaszcza szerokie rozproszenie członków po kraju, przedstawia się pokaźnie. Wszystkimi dokonano własnym wysiłkiem Oddziału oraz bezinteresownością członków.

„Nasz Teatr”

Kierownictwo teatru objął kol. K. Krukowski, a grono aktorów stanowią w większości aktorzy zawodowi, byli członkowie teatrów żołnierskich 2 Korpusu. Zespół ten uzupełnia kilku zdolnych amatorów i kilku adeptów sztuki, dla których zamierzone jest prowadzenie wieczornego kursu gry scenicznej.

Myśl stworzenia naszego teatru istniała już od dawna, nie weszła jednak w stadium organizacji, gdyż w międzyczasie powstały tu dwa teatry, a to „Rozmaitości” i „Polski”.

Oba te teatry pracowały deficytowo i nie było nadziei, iż dłu-

go jeszcze będą mogły istnieć. W tej ciężkiej sytuacji SPK podjęło realizację teatru, znając wartość słowa mówionego i znaczenie propagandowe sceny. Poparcia udzielił Zarząd Związku Polaków (obniżenie komornego za salę i bezpłatna reklama w tygodniku „Głos Polski”) oraz aktorzy, którzy otrzymywali będą proporcjonalny zwrot kosztów własnych z czystego dochodu teatru.

Na rozpoczęcie sezonu wystawiona została komedia W. Budyńskiego „Spotkanie”. Premiera odbyła się 15 maja 1953 r. w sali Domu Polskiego w Buenos Aires.

3 Maja w Gt. Bowerwood

Uroczystość święta 3 Maja obchodzono w roku bieżącym w osiedlu Great Bowerwood szczególnie uroczystie. Przybywających do osiedla gości witiał transparent z napisem „Wiwat 3 Maj”, flagi polskie i angielskie oraz girlandy, zaś wieczorem iluminacja wejścia.

Akademia zorganizowana została przez Koło SPK nr 284, Komitet Rezydentów obozu oraz Koło SPK nr 192, Slough. Na program zostały: zagajenie kol. S. Potockiego, prezesa Komitetu Rezydentów i Koła nr

284, przemówienie kol. C. Malinowskiego, deklamacje p. Zofii Molenda i 7-letniej Zosi Dębskiej, tańce ludowe w wykonaniu zespołu tanecznego Koła SPK Slough oraz występy gościnne p. Jadwigi Czerwińskiej i Z. Druce z Londynu. Publiczność wypełniająca po brzegi salę nagradzała wykonawców owacyjnie.

Reżyser akademii: kol. S. Potocki, kierownik tańców: kol. O. Trębski, dekoracje: kol. S. Witkowski.

Po akademii odbyła się zabawa taneczna.

Książę Józef w pałacu Wiktorii

Kapryśna jest pogoda londyńska, ale ma też swe słoneczne dni, kiedy parki wypełniają się niezliczonymi tłumami. Londyńczyk nie pokrywa się z pojęciem Anglika, zresztą jak dobrze wiemy, Anglicy są tu w mniejszości a mniejszość a mniejszość. Ale legenda wielkiej Wiktorii nie zna granic narodowościowych. Narody Londynu przetykane turystami płyną w każdą sobotę i niedzielę do pałacu Kensington, do sal, w których mieszkała, nim została królową, Wiktorią. Tu się urodziła. Tu przyszła również na świat królowa Mary.

Wchodzimy po wygodnych schodach na pierwsze piętro pałacu. Najpierw stykamy się z wystawą (niedawno otwartą) skarbow sztuki z kolekcji Ernesta Augusta, księcia Brunswickiego. Są to skarby królestwa Hannoveru, państwowa złączona z koroną brytyjską w latach 1714 — 1837 a zlikwidowanego w r. 1866. Lustra, srebra, szkło, portrety, część roboty niemieckiej, część francuskiej oraz angielskiej. Jednym z ciekawych eks-

ponatów jest srebrny puchar Napoleona, zdobyty przez wojska niemieckie w 1815 r. pod Waterloo. Niemcy wyryli na nim napis: „Napoleon stracił armię, skarby i puchar”.

Z pokoju jadalnego Wiktorii rozciąga się piękny widok na park i jeziorko. Pokój ten jest częściowo spalony przez bombę niemiecką w 1940 roku.

Przepiękny jest t. zw. „pokój kopułowy”, z posagami włoskiego dłuta i zegarem 4 monarchów pośrodku. Pochodzi z 1722 roku, kiedy został przebudowany, w związku z przeróbką całego domu, zwanego Nottingham House, na pałac obecny.

Piękny i duży jest następny pokój t. zw. „King's drawings room”, z kilku olbrzymimi obrazami i utrzymany w kolorach brązu, czerwieni i złota. Z okna rozciąga się wspaniały widok na kwietniki pałacowe, drzewa Kensington Gardens i dużą, bliską tafle wody, koło której roją się tłumy.

W „The King's Privy Chamber” wśród wielu starych sztuczów z życia Wiktorii i Alberta

Na pozycjach w Sheffield

Koło Rejonowe SPK Sheffield obejmuje swoim zasięgiem Koła w Rotherham, Barnsley i Chesterfield. W najbardziej trudnym okresie, kiedy t. zw. Towarzystwo Kulturalno-Społeczne rozwijało propagandę komunistyczną i wprowadzało pomieszanie pojęć i wartości w życiu Polaków w Sheffield, Rotherham, Maxborough i Barnsley, tylko SPK, zarówno wobec społeczeństwa polskiego, jak i brytyjskiego reprezentowało prawdziwe oblicze polskie. Odbywały się obchody rocznic narodowych, wyświetlano przedwojenne filmy polskie, sprowadzano teatry polskie i organizowano odczyty o sprawach polskich.

Kiedy setki naszych towarzyszy z wojska, czy z nowych miejsc pracy emigrowało do Ameryki i innych krajów, miejscowe Koła SPK pomagały im w załatwianiu podań, w otrzymywaniu potrzebnych dokumentów i ułatwianiu im wyjazdu.

W naszym rejonie jest już po walnych zebraniach. Rozpocznamy nowy rok pracy. Niejednokrotnie wśród nas są nowi — pełni sił i entuzjazmu. Nie gąmy ich zapala chłodem naszej obojętności, wyjdźmy im na przeciw z życzliwym uśmiechem, ułatwmy im pracę dla dobra ogólnego i nas samych. Podajmy im rękę i dołączmy do wspólnych szeregów. Wyrównajmy te dwie cyfry: 2.300 Polaków w rejonie Sheffield niech się stanie 2.300 zorganizowanymi kombatanckimi.

Dnia 26 kwietnia odbyło się walne zebranie członków Koła SPK Sheffield, na którym bawił jako delegat Zarządu Głównego, jego wiceprezes, kol. T. Korycki. Głównym przedmiotem obrad była sprawa kupna własnego domu, która przybiera bardzo realne kształty.

NOWE WŁADZE KÓŁ

Barnsley: prezes — Fr. Roczniewski (po raz trzeci), zarząd — A. Misiński, T. Tracz, H. Pęczkowski. Komisja Rewizyjna — M. Raich (przewodniczący), St. Nowak, L. Langowski. Delegat na zjazd — M. Raich.

Chesterfield: prezes — B. Strzemkowski (po raz drugi), zarząd — Czulkan, Dojter i Mazur. Kom. Rewizyjna — Nowak (przewodniczący), Gaśowski, Ka-

miński, Kupka i Przybylski. Delegat na zjazd — B. Strzemkowski.

Sheffield: prezes — F. Milarzi, zarząd — St. Dudnik, Wanda Gawenda, A. Gruchot, Cz. Kardasiński, Stefan Nowodworzki, K. Rubin i A. Wilczyński. Kom. Rewizyjna — W. Pomeranski (przewodniczący), E. Hull, W. Nowak, Fl. Orzechowski, W. Worek. Sąd koleżeński — Ks. M. Szymankiewicz, Wł. Brychcy, J. DREWĘSKI, M. Jagiełłowicz, H. Kaczmarski, Wł. Nakoneczny i Cz. Zychowicz. Delegat na zjazd — K. Rubin.

Rotherham: prezes — Cz. Drzewiecki (po raz trzeci), zarząd — E. Ciesielski, A. Jałowiczor, M. Maślanyk, W. Mars. Kom. Rewizyjna — W. Grabowski (przewodniczący), A. Klawikowski, M. Łukasz. Delegat na zjazd — A. Jałowiczor.

CHORLEY

W Wielką Sobotę odbyło się walne zebranie Koła SPK nr. 251. Po wysłuchaniu sprawozdań i dyskusji nad sprawozdaniami udzielono absoltorium dla ustępujących władz Koła, po czym przystąpiono do wyboru nowych władz. Do Zarządu zostali wybrani: Józef Dertz — prezes (po raz drugi) oraz kol. kol. Mitera, Dubanowicz, Warmbier, Grubda, Kruk, Konarzewski. Do Komisji Rewizyjnej: kol. E. W. Wenzel, przewodniczący oraz Majewski, Szwanke, Trybula, Neisser. Delegatem na Zjazd Oddziału wybrano kol. Majewskiego. Zebranie prowadził kol. Lucjan Majewski.

(Zysiu)

MANCHESTER

(Dokończenie ze str. 1)

rozpoczęcia nowego pełniejszego życia z imieniem Boga i Polski na ustach”.

Po zakończeniu przemówienia sala wybuchła entuzjazmem. Wszyscy odnieśli wrażenie, że dokonywa się już w naszych sercach i sumieniach akt wstępny dzieła zjednoczenia, podobnego do wielkich aktów historycznych polskich. Komu dane było przeżyć te chwile w Manchesterze, zapamięta je na zawsze. Zgromadzone sześć tysięcy ludzi wierzyło i wierzy, że droga porozumienia znajdzie się już bez oporów.

Zofia Kasprzycka

W następnym numerze „Polski Walczącej” zamieścimy opis pokazów i konkursów tańców ludowych i święta pieśni wraz z ich omówieniem, sprawozdanie z wystawy książki oraz charakterystykę prac społecznych Polonii manchesterskiej.

Imprezy manchesterskie mogą się stać dobrym materiałem i sprawdzianem w dyskusji o sprawach kultury polskiej na obczyźnie a także posłużyć jako punkt wyjścia do planowania dalszych prac.

**W LONDYNIE
BIBLIOTEKA DOMU
KOMBATANTA
jest czynna codziennie
w godz. 17-20.30
w soboty w godz.
13 - 15 i 17 - 20.30
w niedziele w godz. 12 - 14.30
W święta Biblioteka
nieczynna**

S. Legeżyński